

# Być księdzem

Znany nam dobrze ks. Jan Twardowski pisał: "Być księdzem nie jest łatwo. Jak ksiądz chodzi w starej zniszczonej sutannie, powiedzą: "Jaki nieporządny!?. Jeżeli w nowej, będą się dziwili: "Skąd on to ma??. Jak jest przystojny, to powiedzą: "Boże kochany! Marnuje się chłopiec!?. Jak jest brzydki: "To tylko takie łamagi do seminarium przyjmują!?. Jak jest kaznodzieją, który mówi długo, to powiedzą: "Leje wodę?. Jak mówi krótko, powiedzą: "Nie chce mu się przygotować?. Jak jest młody, powiedzą: "Życia jeszcze nie zna?. Jak stary, powiedzą: "Boże kochany, już taki stary dziad, że grzechy same od niego odeszły, co on może zrozumieć??. Nie jest łatwo być księdzem? – podsumowuje ks. Jan Twardowski.

Przyznajmy, do tej wyliczanki każdy mógłby dopisać jeszcze wiele od siebie. Tak rzeczywiście jest. Ksiądz jest kochany i jednocześnie znienawidzony, jest słuchany i kontestowany. Jedni mu noszą świeże poziomki, inni donoszą na niego do kurii. Ci sami przyjmują z jego ręki Komunię świętą, i ci sami za chwilę odwrócą się od niego. Kapłan ma tylu przyjaciół co wrogów. Kiedyś biskup zapytał proboszcza podczas wizytacji: A ma ksiądz jakich wrogów w parafii? Gdy ten odpowiedział, że nie ma żadnego, biskup się zdziwił i dodał: to ksiądz tu nic nie robi, muszę księdza zmienić!

Pan Jezus, ten jedyny i najwyższy Kapłan spełnia idealnie wszystkie te warunki. Miał wypróbowanych przyjaciół w Betanii, i miał śmiertelnych wrogów, którzy Go odrzucili i przybili do krzyża. Miał umiłowanych apostołów, którzy oddali za Niego życie, i byli tacy, którzy się Go wyparli. Kapłan – samo życie! Samo życie!

To prawda, wskazuje się dzisiaj księży, którzy byli jakoby lepsi od Pana Jezusa: mają samych przyjaciół. Ale to tylko jeszcze jedna socjologiczna bujda i efekt miernej ludzkiej przewrotności. Głupi, kto w to wierzy. Kapłanowi najłatwiej,

gdy zamiast nasłuchiwać cmentarnych plotek, wsłuchuje się w głos Mistrza, który już dawno uczył: *Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwszej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: „Sługa nie jest większy od swego pana”. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać.*

I co tu jeszcze dodać? Nawet nie wypada poprawiać Mistrza i mówić, że nie jest aż tak źle. Nie wypada! Jest po prostu dokładnie tak samo, jak wtedy, gdy On tu na ziemi realizował swoje kapłaństwo. I dzięki Bogu, że tak ciągle jest! Być kapłanem Chrystusa, to zawsze znaczy to samo, in aeternum.

---

## **Zaangażowanie osób świeckich**

Po dwudziestu wiekach chrześcijaństwa zaczęto mówić o budzeniu się olbrzyma”. Tym olbrzymem w Kościele świętym są osoby świeckie. Jan Paweł II pisał: „Świat staje się polem i narzędziem ludzi świeckich w realizacji ich chrześcijańskiego powołania”. W naszej parafii wiele osób świeckich przyczynia się do budowania Królestwa Bożego. Oczywiście, dzieje się to przede wszystkim w naszych rodzinach, w naszych domach, kiedy klękamy do modlitwy, kiedy idziemy razem do kościoła, gdy staramy się na różny sposób pielęgnować ducha chrześcijańskiego, żyjąc w tym świecie, takim jaki jest. Jestem przekonany, że – wbrew pozorom – w naszym codziennym życiu jest wiele (o wiele więcej!) takich przestrzeni, małych i większych, w których rzeczywiście jest obecny Duch Chrystusa, myślenie i wartościowanie chrześcijańskie. Jesteśmy zdolni do wielkich poświęceń dla Pana Jezusa i Jego Kościoła

na różnych odcinkach naszego życia. Myślę choćby o ostatnim odpuscie w Krzanowicach. Jak wiele zaangażowania wymagało przygotowanie tej uroczystości. A przecież nie robiliśmy tego tylko "pod publikę", na pokaz, ale dla chwały Bożej. Dla chwały Najświętszego Serca Jezusowego. Wszystko na najwyższym poziomie: i kwiaty, i cała przestrzeń ołtarzowa, i atmosfera w czasie Mszy świętej, i dzieci odświętnie ubrane, przeżywające tę religijną uroczystość. I te, które posługiwały przy ołtarzu. Nawet obiad przygotowany z najwyższą klasą. Także rozmowy przy stole, świadczące o tym, jak bardzo nam zależy na tym, by cała rzeczywistość, w której żyjemy, była mądrze organizowana, tzn. zgodnie z zasadami zdrowego rozsądku i Ewangelii. Bo przecież nauka Pana Jezusa nigdy nie była w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem. Odpust w Krzanowicach, a wcześniej odpust w Borkach. Jak wielkie zaangażowanie, świadczące o naszej miłości do Pana Jezusa i Jego Kościoła świętego, gdzie nikt nie chce być przeciwko nikomu, ale wszyscy razem, dla tej samej sprawy, którą jest Boża chwała pośród nas. Czy to nie na temat, takie pisanie na Rok Kapłański o zaangażowaniu osób świeckich? To największa radość dla kapłana, który może pośród ludu Bożego sprawować sakramenty święte i przeżywać swoje powołanie do służby Bożej. Rok Kapłański to nie tylko rok samych księży, ale również tych, spośród których wyszli i do których zostali posłani. Rok Kapłański to rok całego Ludu Bożego, który jest świadomy swej roli w Kościele, ale który jest również świadomy roli każdego kapłana w winnicy Pańskiej.